

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁIEM.

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok IX | LÓDŹ, WTOREK, 20 STYCZNIA 1931 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 20

NAPAD NA BEZBRONNĄ KOBIETĘ

Robotnica powracająca z fabryki napadnięta została przez 3 zbirów, którzy ją ciężko poranili za to, że nie chciała kupić im wódki

Lódź, 20 stycznia.

Wczoraj w godzinach wieczornych zawiadomiono policję o krwawym napadzie na 23-letnią Józefę Berendtową, zam. przy ul. Figura 7. robotnicę fabryki Steigerta.

Berendtowa, będąc w 5-tym miesiącu ciąży czuła się bardzo słabą i prosiła swego męża, aby ją odprowadzał z fabryki do domu.

Zazwyczaj czekał on na nią w polu przy ul. Morskiej. Wczoraj wieczorem, gdy o zwykłej porze znalazł się na tej ulicy, nie mógł się na nią doczekać.

Zaniepokojony jej dłuższą nieobecnością, udał się w kierunku ul. Przędzalnianej, na której znajduje się fabryka. Gdy znalazł się już w pobliżu budynków fabrycznych, znalazł swą małżonkę leżącą na ziemi. Była nieprzytomna i miała szereg ran na całym ciele.

Berendt zaalarmował natychmiast pogotowie. Przybyły lekarz stwierdził iż młoda niewiasta otrzymała 10 ran nożem. Przewiózł on ją w bardzo groźnym stanie do szpitala im. prez. Mościckiego.

Gdy dziś rano Berendtowa uzyskała przytomność złożyła policji krótkie ze-

znanie. Z zeznań tych wynika, iż gdy wracała z fabryki, zbliżyli się do niej ja- cys trzej mężczyźni, i zażądali pieniędzy na wódkę.

Berendtowa odpowiedziała im, że nie ma przy sobie ani grosza. Wówczas nieznanymi wydobyli z kieszeni noże, po-

walili ją na ziemię i zadali jej szereg ran. Gdy niewiasta przestała się już wreszcie poruszać, napastnicy skryli się w ciemnościach.

Policja dziś od rana energicznie poszukuje sprawców napadu, lecz dotychczas jeszcze nie natrafiła na ich ślad.

Krwawy dramat rodzinny pod Bydgoszczą

Zięć strzela do teścia i rani 3 osoby

Bydgoszcz, 20 stycznia.

W Przysiersku pod Bydgoszczą rozegrał się wczoraj krwawy dramat rodzinny. Do zamożnego właściciela ziemskiego, Bazylego Osmiela przyszedł jego zięć, Manikowski, który od pewnego czasu rościł sobie do niego pretensje pieniężne. Tym razem oświadczył on teściowi, iż jeśli mu natychmiast wypłaci 5.000 złotych, to nie będzie już więcej poruszał sprawy posagu.

Osmiela odmówił mu, nie miał bo-

wiem zaufania do swego zięcia, prowadzącego hulawczy tryb życia i bał mu się dać poważniejszą sumę.

Manikowski wyjął wówczas z kieszeni rewolwer i oddał kilka strzałów do osób, znajdujących się w tym czasie w pokoju.

Ciężko ranił zostali Osmiela, syn jego Franciszek i parobek Błaza. Zbrodniarz zbiegł.

Rannych po pewnym czasie przewieziono do szpitala. Prawdopodobnie nie uda się ich utrzymać przy życiu.

Władze policyjne przez szereg godzin poszukiwały Manikowskiego, znalazł go wreszcie w polu z przestreloną skronią. Był on już martwy.

Krwawy napad bandycki

Jedna osoba zabita

Bielsko, 20 stycznia.

Onegdaj nad ranem 2 nieznani bandyci, uzbrojeni w rewolwery, wpadli do mieszkania Józefa Ogrodzkiego w Małych Kurtach na Śląsku Cieszyńskim. Steroryzowawszy go, zażądali wydania pieniędzy. Następnie przeszukali całe mieszkanie i zrabowali wiele cennych przedmiotów oraz większą ilość gotówki.

Chłopcy

złodziejami kościelnymi

Katowice, 20 stycznia.

Od dłuższego już czasu ze skarbonek w kościele parafialnym w Wojkowicach w pow. Rybnickim ginęły pieniądze, przyczem sprawcy pozostawali nieuchwytni. Dopiero wczoraj sprawa ta wyjaśniła się.

Złodziejami kościelnymi okazali się małoletni chłopcy. Jednym z nich jest 13-letni Korol Kmiotek, którego ujęto w czasie manipulacji około skarbonek. Jak wykazało dochodzenie, chłopcy kradli różne rzeczy z całego szeregu kościołów powiatu rybnickiego.

Zwłoki żołnierza

znaleziono pod Łowiczem

Łowicz, 20 stycznia.

Ub. nocy jeden z dróżników kolejowych znalazł w pobliżu stacji Łowicz zamaskowane zwłoki mężczyzny w uniformie żołnierskim. Z dokumentów znalezionych przy przejechaniu wynikało, iż był to 22-letni Piotr Włodarczyk, szeregowiec 10 pułku piechoty ze Skiernewic.

Władzom dotychczas nie udało się ustalić, czy szeregowiec padł ofiarą zbrodni, czy wypadku. Śledztwo trwa.

W pewnym momencie, gdy Ogrodzki wraz z żoną wyszedł na korytarz aby wezwać pomocy jeden z bandytów oddał w kierunku Ogrodzkiego 2 strzały, kładąc go trupem na miejscu. Po dokonaniu napadu sprawcy zbiegli w niewiadomym kierunku.

Samolot spadł

na grupę robotników

Londyn, 20 stycznia.

(Telegram własny)

Samolot wojskowy, przeznaczony do rzucania bomb, spadł podczas ćwiczeń w pobliżu Winchester na grupę robotników. 17 robotników zostało rannych. Dwaj oficerowie-lotnicy ponieśli śmierć.

Dyplomata włoski okradziony.

Włamywacze okradli mieszkanie radcy legacyjnego ambasady włoskiej, zabierając nawet ...ordery.

Warszawa, 20 stycznia.

Onegdaj wieczorem w czasie nieobecności domowników włamali się złodzieje, od strony kuchni, do mieszkania radcy legacyjnego ambasady włoskiej Antoniego Menotti Corvi, Marszałkowska 33. Lupem włamywaczy padło futro na kretach, trzy garnitury, rewolwer kalibru 6.35 i wszystkie ordery.

Państwo Menotti Corvi wychodząc z domu zostawili dwie służące, jedną włoską i drugą polkę, które zamiast pilnować mieszkania... wyszły również. Spostrzegli to złodzieje, którzy wi-

docznie już od dłuższego czasu przygotowywali włamanie i czekali na stosowną okazję.

Zawiadomiony o włamaniu urząd śledczy zarządził natychmiastową rewizję w różnych melinach i wystął patrole na miasto.

Około godz. 10 wieczorem patrol przechodząca ul. Krochmalną natknęła się na znanego złodzieja 42-letniego Ieka Cheimsilbera, pseudo Iek Kile, zam. przy ul. Nowolipki 47. Cheimsilber spostrzegłszy wywiadowców, moc-

Eksplzja gazu

na dworcu w Stanisławowie

Stanisławów, 20 stycznia.

Ub. nocy na stacji kolejowej w Stanisławowie nastąpiła eksplozja gazu świetlnego nagromadzonego w kanałach przewodowych, znajdujących się pod aparatem sygnałowym.

Wskutek wybuchu aparat wyleciał w powietrze. W pokojach biurowych stacji zostały zniszczone wszystkie urządzenia. Z personelu kolejowego nikt nie ucierpiał. Wszczęte przez władze śledztwo nie ustaliło dotychczas przyczyny eksplozji.

Straszna wichura

szalała w okolicach Piotrkowa

Piotrków, 20 stycznia.

W Piotrkowie i okolicy szalała onegdaj straszna wichura, która wyrządziła gospodarzom na wsi wielkie szkody.

Katastrofa autobusowa

pod Hamburgiem

Berlin, 20 stycznia.

(Telegram własny).

Z Hamburga donoszą, iż samochód ciężarowy, na którym jechało 35 członków „Reichsbanneru”, uległ katastrofie. 12 osób doznało ciężkich ran.

Kara śmierci

za zabójstwo szwagra

Düsseldorf, 20 stycznia.

(Telegram własny).

Sąd przysięgłych skazał dziś na karę śmierci kupca Augusta Tropsitza za zabójstwo swego szwagra.

Sąd uznał jednak pewne okoliczności łagodzące i postanowił poprzeć prośbę o ulaskawienie.

Sparaliżowana kobieta

spłonęła w czasie pożaru domu

Berlin, 20 stycznia.

Wczoraj w mieszkaniu przy Lutherstrasse wybuchł pożar, który szybko objął dwa górne piętra domu. W jednym z mieszkań znajdowały dwie sparaliżowane kobiety, które nie mogły wydostać się z płonącego mieszkania. Jedna z kobiet spłonęła, druga została uratowana, lecz odniosła ciężkie poparzenia, tak iż musiano ją przewieźć do szpitala.

Kobieta o tubalnym głosie

...opętana została przez diabła.

Warszawa, 20 stycznia.

W Szczęśliwicach, na terenie cegielni, mieszka 31 letnia Stanisława Szymańska. Przed kilku dniami zaczęła ona objawiać niezwykle chorobę. Ma bowiem niestychanie gruby tubalny głos.

Rychło wśród okolicznych mieszkańców rozszalała się wieść, że Szymańska została opętana przez diabła. Od tej chwili, dzień w dzień, wędrują tłumy ciekawych. Wczoraj o godz. 7-ej sąsiadki przewiozły chorą do kaplicy O.O. Misjonarzy na ul. Karolków. Tam Szymańska

była na nabożeństwie i miała przystąpić do spowiedzi.

W pewnej chwili zaczęła coś wykrzykiwać tak, iż czterech mężczyzn musiało ją wyprowadzić z kościoła.

W ubiegłą sobotę Szymańska w czasie jednego z ataków wylamała część łóżka.

Swego czasu była ona w szpitalu na Czystem na oddziale dla umysłowo chorych, lecz po kilku dniach lekarze nie stwierdzili choroby umysłowej pozwolili pacjentce wypisać się ze szpitala.

no się zmieszał i począł uciekać, został jednak zatrzymany i poddany rewizji.

Złodziej miał na sobie garnitur smokingowy a w kieszeni rewolwer. Po sprawdzeniu okazało się, że garnitur i rewolwer pochodzą z kradzieży, u radcy legacyjnego.

Cheimsilbera osadzono w areszcie. W śledztwie wypiera się udziału w włamaniu i nie chce podać od kogo pochodzą otrzymane rzeczy. Ostatnio był on karany 6-miesięcznym więzieniem za kradzież.

Niezwykła Odyssea skazańca,

który posadzony o zabójstwo zesłany został do Guyany francuskiej. — Kilkakrotnie uciekał i tysiącami kilometrów wędrował pieszo, aby dowieść swej niewinności U kresu swej wędrówki wpadł w ręce żandarmów.

Paryz, w styczniu.

Sanitarjusz szpitala w Orleans, wracając w nocy z miasta, potknął się przed bramą o coś, co po bliższych oględzinach okazało się ludzkim ciałem. Potrzęsnał człowiekiem i przekonał się, że żyje. — Pijanica?

Przywołał agentów i oddał im pod opiekę pijanego. Okazało się, jednak w komisariacie, że pijany nie był pijanym, ale miał febrę, która przywlokła z dalekiego świata. Kto zaczął? Rejestry wykazały wielkie podobieństwo zatrzymanego do skazanego przed 10 laty na ciężkie roboty w Gujanie Jana Celerier zbiegłego po 3 latach.

Człowiek widział jasno, że jest zgubiony, spojrzał na skrawek nieba, widny przez okienko, w jednym momencie przeszedł pewnie całą mekę banicji i ucieczki, a gdy zgasła w nim ostatnia iskra nadziei, że swym porządkiem życiem przetrwa przesładowców o swej niewinności, rozpoczął przed komisarzem swą długą powieść.

Jakiś młodzieńczy wybrzyk, który skończył się fatalnie, zawiódł go za mur domu poprawczego, w którym pozostać miał aż do pełnoletności. A miał lat 16 i kochał nadewszystko wolność. Pewnej nocy zbiegł i przepadł bez wieści. W jakimś miasteczku zaczął pracować u kowala, a gdy wybuchła wojna poszedł walczyć za ojczyznę i starał się zmasakrować, ciążąc na jego młodości.

Po wojnie osiadł jako samodzielny kowal w pobliżu hiszpańskiej granicy. Granica zawsze kuszi przemytników. Jan Celerier kupował przemycony tytoń od dwóch hiszpanów i odsprzedawał go z zyskiem znajomym.

Pewnej nocy Celerier posłyszał pod swymi oknami kroki. Wybiegł przed dom i spostrzegł swych znajomych hiszpanów, skradających się ku pobliskiemu składowi tytoniowemu. Poszedł za nimi i ukrył się za krzakami. Od kogo otrzymał kulę w pierś — o tem nie dowiódł się zapewne nigdy. Hiszpanie zbiegli, a Jan Celerier mimo braku oczywistych dowodów, skazany został na 10 lat ciężkich robót w Gujanie.

Czuł się jednak niewinnym i był pewien, że potrafi odszukać hiszpanów, włóczących się z kontrabandą po okolicy. Przebił więc kawałkiem żelaza, wyrwanym z łóżka, ścianę i zbiegł. Zaczął się na swych hiszpanów. Dostrzanie ich. Jutro już odda ich w ręce żandarmów i zmusi do przyznania się. Zostanie zrehabilitowany. W przeddzień sam zostaje wydany w ręce żandarmów przez krewną, u której się ukrył Daremny trud. W towarzystwie setek innych Jan Celerier, odtąd człowiek bez nazwiska, nie człowiek nawet, lecz numer, pojechał do Gujany po febrę i na mekę.

Wolał jednak zapewniać o swej niewinności i chciał ją udowodnić. A że nie chciano mu na to zezwolić, postanowił uciec. Tygodniami całymi klecił z jakimś serbem tratwę z trzciny, na której pewnego dnia odplynęli szczęśliwie ku Gujanie holenderskiej. Po 4 dniach wpadł w zasadzkę Indian, którzy za pieniężną nagrodę oddali ich z powrotem w ręce władz francuskich.

Alé Celerier nie zrezygnował z ucieczki, choć umieszczony został w pilnie strzeżonym obozie dla niepoprawnych. I wreszcie po 3 latach pobytu na wygnaniu, w towarzystwie jednego francuza i dwóch chińczyków uciekł z obozu.

Co przeszedł? Opowiedział to szczerze gotowo i ze łzami w oczach sędziemu śledczemu, licząc na litość prawa. Prawie tysiąc kilometrów przemierzył w ucieczce. Towarzysze jego pozostali w tyle. Towarzysz - francuz, nie mogąc maszerować na poronionych nogach od dał się sam w ręce Indian, chińczycy ukryli się gdzieś w puszczy i więcej z niej nie wyszli, tylko samotny Celerier włókł się wytrwale. Przeszedł Gujanę francuską, holenderską, a w angielskiej wytapiał z jakimś murzynem kauczuk, dopóki nie dowiedział się o bliskości granicy Wenezueli, do której się przekradł. Kilka tygodni popracował na fermie u rodaka, dotarł do wybrzeża, a dostawszy się niespostrzeżenie na odpływający parowiec, dojechał do Nowego Orleanu w Stanach Zjednoczonych.

W swem białem zgrzebnem ubraniu skazańca, z którego wiatry i deszcze splókały numer, obdarty i zgłodniały dostał się na fermę jakiegoś Indianina, i doł przez kilka miesięcy krowy za 30 dolarów na miesiąc. Ale dowiedział się od jakiegoś rodaka, że większe zyski przynosi traperstwo. Kupił więc dubeltówkę i poszedł w puszcze nad Mississippim. Raz na miesiąc zachodził do miasta, aby dobrze spleniżyć futerko ubitej zwierzyny, szczególnie piżmaków. Składał grosz do grosza, aby wrócić do ojczyzny i wykazać swą niewinność. Pewnego dnia, wróciwszy z miasta, zastał swój domek leśny ograbiony i spalony. Wszystkie nadzieje, tak już bliskie, przysły. Z ciężkim sercem, na gapę, ruszył ku Saint Louis, gdzie układano nową linię kolejową. Był kowalem i znalazł się na robotcie. Wiecznie w polu, wiecznie w obozie, choć

był już nadzorca, zapragnął odetchnąć cywilizacją i ruszył dalej.

Dotarł do Detroit i zaciągnął się do Forda. Zarabiał doskonale. Ale nadszedł ostatni kryzys. Ford zwolnił tysiące robotników. Ostra zima waliła setki ludzi z nóg. Celerier postanowił dotrzeć do Nowego Orleanu, pełnego swoich, francuzów, gdzie niema zimy, gdzie przez cały rok pali gorące słońce. Wsiadł na rower, aby w ten sposób odbyć daleką drogę dwóch tysięcy kilometrów, i zarobić wreszcie na powrót do Francji po uczciwej kilkuletniej pracy.

Niemal u mety, miało go jednak doścignąć przeznaczenie. Na moście ponad Mississippim, tuż przed Nowym Orleanem, zatrzymany został przez funkcjonarjuszy departamentu imigracji, przed którymi nie mógł się wykazać paszportem, gdyż nigdy go nie posiadał. W kilka dni później najbliższym statkiem, odpływającym do Francji, został deportowany. W pierwszej chwili uradował się, że wraca do ojczyzny. Do tarł do Orleanu. Ale przywlokł ze sobą z dalekiej Gujany febrę. Śmiertelnie chory udał się do szpitala, lecz upadł bezsilny u jego bram. Wzięto go za pijaka.

Tak skończyła się pierwsza część epopei skazańca. A teraz zaczyna się druga na forum sądowym. Czy Jan Celerier zdoła przekonać sędziów o swej niewinności? Czy zdoła udowodnić, że przez te siedem lat tułaczki po ucieczce z katargi żył i pracował uczciwie? Narazie oczekuje — w więzieniu w Orleans, albo łaski Prezydenta Republiki, albo litości prawa.

L. K-skł.

Ordery Marszałka Piłsudskiego

Z okazji gościny na ziemi portugalskiej Marszałek Piłsudski odznaczony został najwyższym orderem portugalskim, mianowicie wielką wstęgą „Torre e Espada” („Wieża i Szpada”). Order ten był pierwotnie, jak zresztą wszystkie ordery portugalskie np order „Christus” order „Sw. Jakóba od Miecza”, lub „Sw. Benedykta z Avis”, odznaką zakonów rycerskich, które miały za zadanie walkę z maurami. Później, gdy mawrowie zostali pokonani, ordery te stały się odznakami honorowymi.

Poza tym orderem Marszałek Piłsudski posiada następujące najwyższe odznaczenia zagraniczne: iewką wstęgę Legji Honorowej francuskiej, wielką wstęgę orderu jugosłańskiego „Gwiazda Karaordzewiczów”, wielką wstęgę i lańcuch orderu bułgarskiego „Sw. Aleksandra”, wielką wstęgę orderu włoskiego „Sw. Maurycego i Łazarza”, wielką wstęgę z kwiatem paulowni orderu japońskiego „Wschodzącego Słońca”, wielką wstęgę „Krzyża Maltańskiego”, wielką wstęgę fińlandzkiej „Białej Róży”, Łańcuch orderu Karola rumuńskiego, oraz wielką wstęgę orderu rumuńskiego „Michała Chrobrego”, wielką wstęgę orderu belgijskiego „Króla Leopolda”, wielką wstęgę orderu afkańskiego „El-Mer-All”, nadającego tytuł księcia, oraz wiele innych.

Język o 24 wyrazach

Mało znany południowo - afrykański szczerp murzyński Hoangów, żyjący na najniższym poziomie cywilizacji, posiada język złożony zaledwie z dwudziestu wyrazów, które — jak się okazuje — wystarczają zupełnie Hoangom do porozumiewania się między sobą. Pomimo jednak tak ogromnej zwężności, język Hoangów jest niezmiernie trudny do nauczenia się dla obcych każdy bowiem z dwudziestu wyrazów, używanych przez ten szczerp przybiera inne znaczenie zależne od sposobu wymowy i od akcentu, oznaczając niekiedy po sto kilkadziesiąt różnych pojęć. Nie dziw zatem, że potrzeba wprost niesłychanej wprawy, aby każdorazowo zrozumieć właściwe znaczenie danego wyrazu.

Tragedja miłosna w St. Moritz Miljoner z Budapesztu padł pod kulami arystokratki angielskiej

St. Moritz, znana na całym świecie miejscowość w Szwajcarii, do której szczególnie w miesiącach zimowych zjeżdża się najwykwintniejsze towarzystwo nie tylko Europy, ale i świata całego, było przed kilku dniami widownią krwawego dramatu miłosnego.

Do stałych bywalców hotelu Carlton w St. Moritz należał Cuno Hofer, dość znany literat i autor prac w języku niemieckim, przeważnie z zakresu ekonomii, były dyplomata szwajcarski. Rozgłos zdobył sobie Hofer nie tyle swymi pracami ogłaszanymi w druku, ani też swymi zręcznymi posunięciami na polu dyplomatycznym, ile swym małżeństwem z hrabiną Batthyany, jedną z najbogatszych arystokratek budapeszteńskich. Za żoną pobrał Hofer wielkie włości na Węgrzech, które zdołał powięk-

zyć i w ten sposób uchodził on za jednego z najbogatszych obywateli na Węgrzech i w Szwajcarii. Na jeziorze geneńskim znany był wspaniały yacht Hofera i jego piękna motorówka w Rapollo posiadał on jedną najpiękniejszych willi — był częstym gościem w najbogatszych hotelach na Riwierze — słowem Cuno Hofer był osobistością b. po pularną we wszystkich prawie ośrodkach, skupiających bogatych ludzi całego świata.

W towarzystwie Hofera, który mimo swej pięćdziesiątki wyglądał b. młodo i był niezwykle przystojny, widywano często lady Simone Boutler, wdowę po sir Reginaldzie Boutlerze, dyplomacie angielskim. Lady Boutler, rodowita Angielkę, liczyła lat trzydzieści kilka i wyróżniała się niezwykle wysokim, bo

przekraczającym 190 cm., wzrostem. W ubiegły piątek pomiędzy Hoferem i lady Boutler doszło w hotelu Carlton do tak głośnej wymiany słów, że rozmowa przechodziła chwilami w awanturę, która nie uszła uwagi gości hotelowych. Hofer przerwał tę wymianę zdań i zaproponował lady Boutler, aby przejść do jej apartamentów.

Lady Boutler pałała do Hofera od dawna gorącą miłością. Nieproszona zjawiała się wślad za nim wszędzie. Przed niedawnym czasem młoda wdowa przechodziła okres ostrej melancholji, również na tle miłosnem. Pomiedzy Hoferem a nią nawiązał się stosunek miłosny który jednak z czasem począł Hoferowi ciążyć tak dalece, że pragnął on rozstać się ze swą zbyt natarczywą kochanką.

Fatalnego dnia, t. j. w ubiegły piątek, o godzinie pół do ósmej, rozległy się w hotelu odgłosy wystrzałów rewolwerowych. Gdy służba wdarła się przez mocną do pokoju lady Boutler znaleziono stygnące już zwłoki Hofera leżące na ziemi i ciężko ranną, nieprzytomną Angielkę.

Desperatkę przewieziono do szpitala do Semaden. Rana jej nie okazała się niebezpieczną, kula przeszła przez płuca i utkwiała w ciełe.

Sędzia śledczy wydał rozkaz aresztowania morderczyni i niedosłej samobójczyni.

Dramat ten wywołał wielkie wrażenie w sferach arystokracji węgierskiej i wśród bywalców miejscowości wypożyczonych na południu i w Szwajcarii. Zarówno zabity Hofer jak jego żona i lady Boutler byli prawie wszystkim znani — conajmniej z widzenia.

Psi five-o'clock urządziła ekscentryczna aktorka

Niemal wszystkie aktorki teatrów paryskich posiadają psy domowe. Należy to obecnie nawet do dobrego tonu ukazywać się wszędzie z psem, zabierając go z sobą do samochodu, do teatru i t. d.

I oto paryska „Comodia” opowiada o niezwykłym przyjęciu dla psów, które urządziła jedna ze znanych aktorek paryskich. Był to zupełnie oficjalny five-o'clock, na który zostały przesłane zaproszenia do właścicielek wszystkich psów ze świata aktorskiego.

Punktualnie o godzinie 5 po południu do mieszkania aktorki przybyły za-

proszone pieski w towarzystwie swych właścicielek. Były tam foksterjery, pincherki, japońskie pieski, wilki, doberman i t. d. Wszystkie zwierzęta rozmieszczono na posadzkach wokół wielkiego dywanu, rozłożonego pośrodku sali. „Stół był nakryty” — na dywanie rozstawione były wszelkiego rodzaju smakołyki. Właścicielki zawiązały swym ulubieńcom serwetki dookoła szyi i rozpoczęły się bał.

Uczta przeciągnęła się do późnego wieczora. Po skończonym psim five-o'clocku wszystkie psy powróciły do swych domów.

„NIE DAMY POGRZEŚĆ MOWY”
Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 24895. Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkoła Polska.

O tem, jak to Kicia mała, wielką gwiazdą zostać chciała..!

(Wielki film niemy „Expressu” — Ilustrował St. Dobrzyński)



Oto zgrabnych dziewcząt szereg
No, i Kicia wśród tancerek...
Tańczy pięknie i wymownie,
Zdobywając w mig widownię...

W pierwszym rzędzie z lewej strony
Siedzi bankier zachwycony...
I tak myśli: „Ot, tę grację
Wezmę dzisiaj na kolację”.

Na obrazku już widzicie,
Że przekonał bankier Kicię...
Dziewozę patrzy na samochód
Mysząc: „Śława jest i — dochód”...

Nie opowiem z pewnych racji,
Co się działo na kolacji...
Dość, że Kicia rzekła ponoś:
„Będę twoją narzeczoną”...

47 milionów zł. wydają na szpitale

władze samorządowe wszystkich miast polskich

Najwięcej przeznaczają na ten cel Warszawa a najmniej Śląsk

Jak wykazują urzędowe dane statystyczne z lat 1927—28 (późniejsze nie zostały jeszcze opracowane) wszystkie miasta polskie z wyjątkiem Warszawy, łącznie w ciągu roku wydają na zdrowotność publiczną i szpitalnictwo około 18 milionów złotych.

Województwa centralne wydatkowały na ten cel 7.578.915 zł., co stanowi około 12 proc. całego budżetu samorządów tej części Polski, wschodnie — 3.976.017 zł., około 20 proc. budżetu, poznańskie i pomorskie — 2.557.925 zł., stanowiąc około 9.1 proc. ogólnego budżetu, śląskie — 5.377.236 zł. (4.6 proc. ogólnych wydatków), południowe — 977.081 (4 proc. budżetu).

Najwięcej wydaje na zdrowotność i szpitalnictwo stolica. W ubiegłym roku przeznaczyła ona na ten cel 29.436.057 zł. (wynosił to prawie 25 proc. całego budżetu), drugie miejsce zajmuje województwo wołyńskie — 1.837.148 zł., trzecie woj. kieleckie — 1.763.099 zł.

Najmniej wydają na zdrowotność i szpitalnictwo województwa: tarnopolskie — 181.587 zł., stanisławowskie — 241.372 i wreszcie krakowskie — 219.058

Jak się okazuje, stosunkowo największe fundusze przeznaczają na ten ważną dziedzinę życia społecznego, jak zdrowotność publiczna, samorządy wschodnich województw. Najmniejszy odsetek ze swego budżetu wydaje na ten cel województwo śląskie.

Z powyższego nie należy sądzić, iż Śląsk mało zwraca uwagi na zdrowotność publiczną. Dzielnica ta posiada największą ilość szpitali, klinik, zakładów dla uzdrowieńców i t. d. Większość z tych instytucji znajduje się w rękach prywatnych towarzystw, rozporządzających poważniejszymi kapitałami, bądź też stanowi własność kas chorych.

Stąd też samorządy miast śląskich mogą względnie niedużo poświęcać na zdrowotność publiczną. Utrzymują one bowiem minimalną ilość szpitali.

To samo dotyczy również województwa

krakowskiego, które, jak to już wspomnieliśmy powyżej, przeznaczają na zdrowotność niewielką sumę.

Kresy wschodnie natomiast prawie wcale nie posiadają szpitali, utrzymywane przez instytucje dobroczynne. Miejscowe kasy chorych również mają bardzo szczupłą ilość zakładów leczniczych. Cały więc ciężar spada na barki samorządów miejskich, które przeważnie nie mogą dać sobie rady z ogromnymi wydatkami, związanymi z utrzymaniem wszelkich instytucji zdrowotności publicznej.

Reasumując powyższe dochodzimy do wniosku, iż miasta polskie na ogół w zupełności doceniają ogromne znaczenie tego działu życia społecznego. Poświęcają bowiem na zdrowotność bardzo poważne sumy.

Niestety jednak, fundusze te przeważnie nie wystarczają.

Wszystkie szpitale dla umysłowo chorych od lat już są przepełnione.

Na budowę nowych brak funduszy Samorządy z własnych środków nie mogą tworzyć żadnych nowych zakładów tego typu. Władzom państwowych również jest trudno obecnie wyasygnować na ten cel poważniejszą sumę, to też sprawa nowych szpitali dla umysłowo chorych utknęła narazie na martwym punkcie.

Od paru lat odczuwa się również brak dostatecznej ilości sanatoriów dla piersiowo chorych, a w niektórych miastach i miejsc w zwykłych szpitalach.

Samorządy miejskie, w miarę swych sił starają się zaradzić złemu.

„Nie chciałam zabić mego dziecka!”

Tragiczna spowiedź matki trojga nieślubnych dzieci

Ktoregoś wieczoru Kazimierz Gajda, zdążając polem w kierunku wsi Lucimierów pod Łodzią, znalazł w rowie niemowlę i zaniósł je na posterunek policji.

Policja poczęła poszukiwać wyrodnej matki. W toku dochodzenia podejrzenie padło na 38-letnią Dorotę Staniewską, robotnicę, zatrudnioną u jednego z zamieszkałych w pobliżu gospodarzy.

Staniewska, sprowadzona na posterunek, przyznała się natychmiast, iż jest matką niemowlęcia.

— Nie chciałam zabić mego dzie-

cka — tłumaczyła się. — Powiłam je w polu. Czulałam się bardzo źle i z trudnością dowlokłam się do domu. Po pewnym czasie wróciłam sama po maleństwo, lecz już nie mogłam go znaleźć.

Policja nie dała jej wiary. Staniewska, pociągnięta do odpowiedzialności karniej, stanęła przed sądem.

Na sprawie, ze łzami w oczach, opowiadała o swym życiu.

— Nie miałam szczęścia do mężczyzn — mówiła. — Przed ośmiu laty uwiódł mnie syn pewnego gospodarza, który obiecywał, że się ze mną ożeni. Gdy urodziłam dziecko, oddałam je natychmiast na wychowanie i musiałam ze skromnych zarobków dość dużo za nie płacić. W cztery lata później zbałamucił mnie drugi młodzieniec. I znów zostałam matką i musiałam oddać dziecko na wychowanie.

Teraz to był już trzeci wypadek i znów z innym. Nie chciałam zabić mego dziecka. Kochałam je tak samo, jak i poprzednie.

Świadkowie zeznawali na korzyść oskarżonej. Twierdzili, iż była bardzo skromną i jedyną jej wadą była łatwowierność.

Sąd skazał Staniewską na trzy miesiące więzienia, zawieszając wykonanie kary na przeciąg trzech lat.

NAJSTRASZLIWSZA ZBRODZIA. TO ZABRAC DUSZĘ DZIECKA — WYDRZEĆ MU MOWĘ!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkoła Polska.

DŹWIĘKOWY KINO - TEATR

LUONNA

Dzisiaj i dni następnymi!

Najpiękniejszy film dźwiękowo - śpiewny produkcji krajowej na dzieł noweli Henryka Sienkiewicza, przeróbka filmowa Ferdynanda Goetza

„JANKO MUZYKANT”

Realizacja Ryszard Ordyński. — Muzyka Grzegorz Fitelberg i Leon Sziller. Teksty piosenek Konrad Tom.

Role główne odtwarzają: Maria Malicka i Witold Conti oraz A. Dymarski, K. Krukowski, A. Zabczyński i inni.

Nadprogram — wspaniałe dodatki dźwiękowe.

Początek seansów o godz. 4 po poł. w soboty i niedziela o godz. 12 w poł. Ceny miejsc normalne, na pierwszy seans od 1 zł., w soboty, niedziela i święta od 12—3 po 1 zł. i 1.50.

Teatr Art.-Liter.

„Dobry Wieczór”

Kopernika 16, tel. 184-66.

Dzisiaj i dni następnymi

Wiwat Zakopane

Pocz. 8.10 w sob., niedz. i święta 6, 8.10.

Kasa przedsprzed. „Reklama Polska”, Piotrkowska 101, tel. 126-89, od 11—6 w sob., niedz. i święta od 1—3.

„CASINO”

— Dzisiaj i dni następnymi. —

SKAD NIEMA POWROTU

Wstrząsający dramat o otyczny wg powieści Kischa.

Tragedja kobiety szablonei. — Ostatnie godziny akazadca i... kobiety.

Początek o godz. 4.30. W soboty i niedziela poranki od godz. 12-ej w poł. po ciach 75 gr. i zł. 1.

Srzejehanie

Przed domem przy ulicy Dolnej 3 została przejechana przez samochód 9-letnia Estera Messinżanka, zamieszkała przy ul. Żorawiej 22. Doznała ona ciężkich uszkodzeń cielesnych. Pogotowie udzieliło poszkodowanej pomocy lekarskiej

Fatalny upadek

W podwórzu domu przy ulicy Brzezińskiej Nr. 5 poślizgnęła się i upadła 50-letnia Rojza Zelmanowa, lokatorka tej kamienicy. Pogotowie stwierdziło ciężkie uszkodzenie ciała i po udzieleniu pierwszej pomocy, ofiarę wypadku pozostawiło pod opieką domowników.

Kradzież

Z podwórza fabryki Chila Prawdy przy ulicy Borysza Nr. 9 skradziono 22 sztuki towaru, wartości około 10 tysięcy złotych. Poszkodowany złożył p. licy meldunek o kradzieży. Sprawców dotychczas nie schwytano.

Komplety

w **„Dobrym Wieczorze”**

Na świetnej, pełnej humoru i satyry rewii „Wiwat Zakopane” publiczność bawi się doskonale. Wszystkie bez wyjątku numery w wykonaniu całego zespołu są gorąco oklaskiwane przez rozbiwioną widownię. Rewija p.n. „Wiwat Zakopane” reżyserji i inscenizacji Kazimierza Brzeskiego, urważana jest za największy przebój „Dobrego Wieczoru”. Część dekoracyjna spoczywa w rękach wytrawnego malarza Stanisława Frasiaka.

Wyjątkowa muzyka i balet pod wodzą Zygmunta Patkowskiego dopełniają całości.

Dr. med. J. POLAK

Choroby wewnętrzne i Allergiczne. astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm.)

Ul. 6-go Sierpnia 22 front i piętro

Tel. 184-21. — Przyjmuje w dni powszednie od godziny 6-ej do 7-ej, — w niedziela i święta od godz. 11-ej do 12-ej

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

„SPLENDID”
NARUTOWICZA 20.Czarująca, dźwiękowa
operełka filmowa wytw. „UFA”

Reżyserji Eryka Pommera p. l.

DROGA DO RAJU

W rolach głównych: Uroczyste zjawisko ekranu

rozkoszna **LILJANA HARVEY**oraz **Olga Czechowa.**

Początek seansów w godz. 6, 8 i 10 wiecz.

Aparatura dźwiękowa Western Electric.

**Gimnastyka**Zaczęło się od tego, że żona rzekła do mnie
któregoś dnia:

— Słuchaj, tak daleko być nie może... Rabinowiczowa z przeciwka gra w brydża, Mayerowa z drugiego piętra ma kochankę, a ja wogóle nic nie robię... Zaczynam się uczyć gimnastyki.

Pomyślałem sobie:

— Ha, trudno... — i dodałem głośno. — Pamiętaj, uważaj na siebie.

Pierwsza lekcja miała się odbyć we czwartek! Poszła Mija godzina, dwie — żona nie wraca, ranki i wieczory czekam we łzach i trwożnie, rozłożyła rzeki, pełne zwierza bory i abójców pełno na drodze.

Po dwóch godzinach zajeżdża przed mój dom karetka pogotowia.

Na podwórzu wchodzą dwaj sanitariusze z noszami a na noszach — moja żona.

— Upadła i nie mogła się podnieść... — tłumaczy mi lekarz. — Przywieźliśmy ją z sali gimnastycznej.

Całą noc przykładam jej zimne kompresy.

Nazajutrz powiadam:

— Mam nadzieję, że twoja karjera cyrkówki już się skończyła?..

— Co?.. Mnie się w domu nudzi!.. Muszę mieć rozrywkę... W czwartek idę na drugą lekcję!

— Ha, trudno... — pomyślałem sobie i dodałem głośno. — Uważaj tylko uważaj!

Tym razem wszystko poszło w przyspieszonym tempie. W pół godziny potem karetka pogotowia stała już przed moim domem. Mówiąc prawdę, czekałem już na nią przy oknie i gdy tylko na jej schodach zbiegłem na dół. Sanitariusze znaleźli już drogę, a lekarz przywitał się ze mną jak ze starym znajomym.

— Znowu upadła... — powiada do mnie. — Ma lekko nadwyróżnione prawe ramie.

Całą noc przykładam zimne kompresy.

W trzy dni potem żona wyszła na ulicę.

— Dokąd idziesz? — pytam.

— Na gimnastykę...

— Pogotowie zawiadomiasz?..

— Mój drogi, tylko bez żartów...

Poszła. Tym razem wynadeczek był poważniejszy. Złamanie lewego obojczyka.

Musiała poleżeć w łóżeczku trzy tygodnie.

Dzwoniono już do mnie z pogotowia:

— Przepraszam pana, co to się stało, że nas już nie wzywają do tej sali gimnastycznej?..

Czekamy od kilku dni... Pan wprowadza dezorganizację do naszej pracy...

A dziś zgłosiła się do mnie delegacja lokatorów z mojego domu.

— Bardzo pana przepraszamy... — powiada.

— Ale już tak się przyzwyczailiśmy, że co czwartek wychodzimy z dziećmi na podwórze, żeby zobaczyć pańską żonę na noszach... Dla dzieci, pan rozumie, to jest wielka radość... Od pewnego czasu jednak wszystko jakoś się zmieniło, więc chcielibyśmy pana bardzo prosić w imieniu naszych dzieci, aby pan ich nie rozbawił tej jedynej rozrywki... STOP.

„Ojciec, zerwij z kochanką!”**Krwawe awantury w mieszkaniu robotnika pabjanickiego**

Paweł Łuski, starszy już wiekiem robotnik pabjanicki, w kilka lat po śmierci swej żony, zaprzyjaźnił się z niejaką Stanisławą Abramowską.

Początkowo spotykał się z nią poza domem w tajemnicy przed dziećmi, następnie jednak przestał ukrywać swój romans i sprowadził dziewczynę na stałe do swego mieszkania.

Od tego czasu u Łuskich zapanowało istne piekło.

Najstarszy syn robotnika, 28-letni Leon, począł kategorycznie domagać się od ojca, by zerwał z kochanką.

— Nie chce z nią mieszkać pod jednym dachem — wołał. — Wstydź się, ojciec, taki nam dajesz przykład!

— To nie twoja rzecz! — otrzymał kategoryczną odpowiedź. — Jeżeli ci się tu nie podoba, to możesz zamieszkać gdzieindziej.

Leon nie chciał się jednak wyprowadzić i dzień w dzień wszczywał z ojcem

awantury, grożąc mu, że się z nim krwa-
wo rozprawi, jeśli nie wyrzuci Abra-
mowskiej.

Którejś nocy młodzieniec wrócił do domu mocno pijany i począł w nieludzki sposób okładać swego ojca jakimś tępem narzędziem.

Abramowska, nie mogąc dać sobie rady z Leonem, wezwała do pomocy sąsiadów.

Obezwładnili oni młodzieńca po krótkiej walce i wezwali policję.

Jak się okazało, stary Łuski doznał ciężkich uszkodzeń cielesnych.

Przewieziono go do szpitala, w którym odbył dłuższą kurację.

Leon został pociągnięty do odpowiedzialności karnej i stanął przed sądem.

Na sprawie opowiadał szczegółowo o swych stosunkach rodzinnych.

Sąd, po zbadaniu świadków, skazał go na dwa miesiące więzienia.

Hallo! Tu radio!..**PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADIA”**

Wtorek, dnia 20 stycznia 1931 r.

11.58—12.05 Sygnał czasu z Warsz. i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15 Muzyka z płyt gramof. f. A. Klingbeil, Łódź. Piotrkowska 160. 13.15—13.25 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—15.50 Przerwa. 15.50—16.10 Odczyt z Krakowa. „Zawody hokejowe w Krynicy” — wygl. dr. H. Szatkowski. 16.15—16.45 Program dla dzieci Warszawa. 16.45—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.15—17.40 „Z dziejów walki o polskosc Pomorza” — wygl. prof. N. Münich (tr. z W-wy). 17.45—18.45 — Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimilskiego (tr. z W-wy). 18.45—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.25 Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi i odczytanie progr. na dzień następny. 19.25—19.35 Muzyka z płyt gramof. 19.35—19.50 Prasowy dziennik radiowy z Warszawy. 19.50—20.00 Płyty gramof. z W-wy. 20.00—20.45 Recital fortepianowy Artura Hermelina. W programie utwory Schuberta, Chopina, Brahmsa, Liszta, Rameau-Godowskiego (tr. z W-wy). 20.45—21.00 Kwadrans literacki z W-wy. 21.00—22.00. Muzyka lekka z W-wy. 22.00—22.15 Feljeton p. t. „Narodziny szatana”, wygl. M. Szpyrkówna (tr. z W-wy). 22.15—2.35 Płyty gramof. z W-wy. 22.35—24.00. Komunikaty: meteorol., polic., sport, oraz muzyka taneczna z Warszawy.

Środa, dnia 21 stycznia 1931 r.

11.58—12.05 Sygnał czasu z Warsz. i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15 Muzyka z płyt gramof. f. A. Klingbeil, Łódź.

Piotrkowska 160. 13.15—13.25 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—15.50 Przerwa. 15.50—16.10 Odczyt z Krakowa. „Zawody hokejowe w Krynicy” — wygl. dr. H. Szatkowski. 16.15—16.45 Program dla dzieci Warszawa. 16.45—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.15—17.40 „Z dziejów walki o polskosc Pomorza” — wygl. prof. N. Münich (tr. z W-wy). 17.45—18.45 — Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimilskiego (tr. z W-wy). 18.45—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.25 Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi i odczytanie progr. na dzień następny. 19.25—19.40 Płyty gramofonowe. 19.40—19.55 Prasowy dziennik radiowy z W-wy. 19.55—20.00 Płyty gramof. z W-wy. 20.00—20.15 „Kilka słów o paleniu tytoniu” — dr. Wł. Zółtowski (tr. z W-wy). 20.15—20.30 — Feljeton muzyczny z W-wy. 20.30—21.00 Muzyka lekka w wykonaniu Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota (tr. z W-wy). 21.00—23.00 Koncert symfoniczny z Londynu. Wykonawcy: Ork. angielskiej radiostacji Ernest Ansermet (dyrekcja) i Wanda Landowska (szpinet). 23.00—24.00 Komunikaty: meteorol., polic., sport, oraz muzyka taneczna z Warszawy.

Lekarz-dentysta

F. Horowicz - Kopciowska

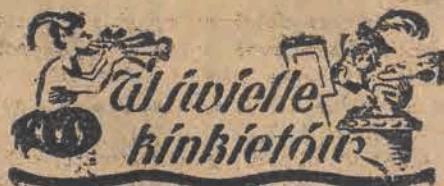
ordynuje codziennie od g. 9-ej do 2-e

Moniuszki No 5, tel. 106-83.

Niezapomniany bohater obrazu „Burza nad Azją” na znakomitszy tragik rosyjski

INKISZYNOW

ukaze się wkrótce w najnowszej rewelacji filmowej

„ZÓŁTOLICY KAPITAN”**Zarobki gwiazd filmowych**Najlepiej płatnym aktorem jest **Al Jolson**

O gwiazdach znanych gwiazd filmowych kursują fantastyczne plotki. Doszło już do tego, że gdyby powiedziano nawet że Greta Garbo zarabia 10.000 dolarów tygodniowo, nie byłoby człowieka, któryby w to nie wierzył.

Jak się jednak przedstawiają w rzeczywistości zarobki najslawniejszych artystek i artystów filmowych?

Przedewszystkiem pamiętać należy o tem, że płace w Hollywood są różno-

Sa artyści, którzy pobierają gaże tygodniowe, są tacy, którzy otrzymują pensje tylko podczas nagrywania filmu, i wreszcie są jeszcze tacy, którzy w dnej pensji nie otrzymują, gdyż pracują jako udziałowcy lub też produkują filmy na własny rachunek. Do ostatnich z pierwszym rzędzie należy Charlie Chaplin, Buster Keaton, Mary Pickford, Harold Lloyd i Douglas Fairbanks.

Najlepiej płatnym artystą filmowym jest obecnie Al Jolson, który pobiera tygodniowo 17.500 dolarów. Drugie miejsce należy się Bancroftowi, który otrzymuje ryczałtowo za każdy film 180.000 dolarów. Maurice Chevalier otrzymuje ostatnio 7.000 dolarów tygodniowo.

Wśród artystek doniedawna największą gażę otrzymywała Gloria Swanson — od 50 do 60.000 dolarów za każdy film. Clara Bow otrzymuje 4.500 dolarów tygodniowo, a Jeanette Mac Donald — 1.500 dolarów tygodniowo.

Z pośród reżyserów, pobierających wysokie gaże, należy wymienić Ernesta Lubicza i Kinga Vignora, pobierających po 125.000 dolarów za film.

Nowiny

teatralne i filmowe

Powieść Jakóba Wassermanna pod tytułem: „Sprawa Maurityusa” została przerobiona na film dźwiękowy.

Reżyser francuski C. A. Dupont mierza następnym swój obraz nakręcić w Berlinie. Film ten p. t. „Salto Mortale” ma być dalszym ciągiem znakomitego obrazu tego samego reżysera „Variete”. Większość zdjęć Dupont dokonana w cyrku Buscha.

Ostatni film Chaplina „Światła w komlejskie” w najbliższych dniach ukaze się poraz pierwszy w największym kino-teatrze New-Yorku.

Jeden z reżyserów europejskich w silyje obecnie wykonać nowa próbe, mianowicie stworzyć film z jednej tylko wersji międzynarodowej. W filmie tym dialogi byłyby prowadzone we wszystkich językach europejskich.



**Wielki romans
sensacyjny.**

**Napisał specjalnie dla „Expressu”
ALEKSY ORŁOW.**

Ilustrował St. Dobrzyński.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W swoim klasztorze w Pokrowsku pod Tobolskiem szalibiczy mnich Grzegorz Rasputin święci wśród orgii i bezcenstw czarzącą mszę Jedną z „siostr” Sonia rozczarowana dzielnymi scenami, jakie w klasztorze odbywały się opuszcza potajemnie Pokrowsk.

W ślad za ukochaną ruszył na zachód Rasputin. Dziewczyna po wielu przygodach została pokojówką frejliny dworu cesarowej rosyjskiej Aleksandry Teodorówny, Anny Wyrubowej.

Anna Wyrubowa zainteresowana przez Sonię osobą Rasputina, pragnie go poznać. Przybywa więc do salonu pani Litwinow, gdzie gromadzą się „siostry wierzące”. Szalałan z Pokrowska uczynił na frejlinie dworu cesarskiego wstrząsające wrażenie. Po skończonym przyjęciu zaproponował Grzegorz Annie spotkanie na ulicy.

Tęgo jeszcze wieczoru stała się Wyrubowa kochanką szalibicza.

Pewnego dnia przechodziła Sonia ze swym małym synkiem (owocem jej miłości z Rasputinem) przez plac przed Pałacem Zimowym.

Z okna pałacu patrzy na barażkującego po śniegu Griszka cesarzowa Rosji Aleksandry Teodorówny, i myśli z rozpaczą o chorobie swego jedynakiego następcy tronu małego Aleksego.

Chory carewicz.

Stan cesarzewicza Aleksego był rzeczywiście beznadziejny.

Chorował on na hemofilie a ustawiczne krwotoki tak bardzo osłabiły i tak już z natury wąty organizm dziecka, że lekarze przewidywali lada dzień, lada miesiąc ostateczną katastrofę, nie ukrywając przytem faktycznego stanu przed rodzicami. Cała ich metoda leczenia szła raczej po linii odwleczenia, nieuchronnego końca, aniżeli w kierunku zupełnego wyleczenia choroby. Djągnozę rosyjskich lekarzy potwierdzili sprowadzeni z niemieckich uniwersytetów najslawniejsi profesorzy i najtejsi specjaliści z Wiednia i Paryża.

Dla Aleksandry Federówny, marzącej o tem, ażeby korona Romanowych spoczywała na głowie jej jedynaka, był to cios okrutny... Lecz zwatpiwszy w wiedzę medycyny, nie straciła jeszcze nadziei, że jakaś wyższa siła uratuje Aleksego.

Zabobonny, historyczny, znękany ostatnimi przejściami umysł carowej skłonny był do egzaltacji i do mistycyzmu, do wiary w istnienie cudów i sił nadprzyrodzonych. Tedy pyszne komnaty Carskiego Sioła stały się miejscem wieczorów spirytystycznych i potajemnych seansów. Zebraniem tym pa tronoł pewien francuski magik-cudotwórca, znany pod pseudonimem „Filip”.

Równocześnie w kaplicy dworskiej odprawiał modły za zdrowie carewicza mnich Heljodor, o którego ukrytych mocach mówiła ze czcią cała Rosja.

Tak więc duchy i moce nieziemskie ratować miały to, co za stracone uważała medycyna i wiedza ludzka. Lecz i tu doznała cesarzowa zawodu. Próżno wirowały stoliki i przemawiały grobowe głosy zjaw, wywoływanych magicz na potęgą Filipa. Próżno od długiego kłeczenia na marmurowych stopniach ołtarza nabrzmiewały Heljodorowi kolana: zdrowie Aleksego nie doznawało żadnej poprawy...

Nic więc dziwnego, że stojąc w zimowe to popołudnie w oknie Zimowego Pałacu spoglądała carowa z zazdrością na Sonię, prowadzącą pod rączkę wesofego, podskakującego po śniegu dziciaka...

Ze smutnej tej zadumy wyrwało carową wejście Anny Wyrubowej.

— Z Aleksym dziś jeszcze gorzej, niż wczoraj — powiedziała cesarzowa na ceremonialny ukłon swej ulubienicy.

— Miłościwa pani — z mocą rzekła Anna — czas skończyć z wszelkimi półśrodkami, niszczącymi raczej nerwy otoczenia, niż pomagającymi cesarzowi czowi. Ani mnich Heljodor, ani rzekomy cudotwórca Filip nie tu nie wskuraja. Należy oddalić ich z dworu...

— A stan Aleksego pogorszy się jeszcze bardziej — jęczała bezradnie Aleksandra Teodorówna.

— Na miejsce ich trzeba by wziąć kogoś takiego, który dotychczasową swoją działalnością dałby gwarancję, że potrafi wyleczyć cesarzewicza. Wasza Cesarska Mość, właśnie z tem tu przybyłam... Zjawił się w Rosji prorok-cudotwórca, jakiemu równych znaleźć można chyba za czasów biblijnych. Z Kazania, Wologdy i Jarosławia szła przed nim wieść oprzemieniając go aureole legendy.

— Legenda bywa siostrą fantazji, a nie konkretnej prawdy — przerwała carowa, aczkolwiek w serce jej padła już iskra nadziei i poczęła się zarzyć.

— O nie, to co widziały już tysiące osób widziałam i ja... Dziesiątki pań z najlepszego towarzystwa, schodzące się w salonach pani Litwinow, przekonały się na sobie o cudownej mocy proroka. Wystarczyło, że położył on rękę na cierpiącą, a ta zostawała uleczona. Najjaśniejsza Pani! Wprawdzie święty mąż ten czyni cuda głównie wśród ubogich, ich bowiem najwięcej ukochała ewangeliczna jego dusza — myślę jednak, że nie będzie się wzdragał uzdrowić i przy szłego pomazańca Bożego!...

Kochający lubią się tulzić. Carowa tonąca w oceanie rozpacz, pochwyciła się skwapliwie jak liny ratunkowej myśli, podsuniętej przez Wyrubową.

— Anno, trzeba więc będzie natychmiast sprowadzić proroka tego na nasz dwór.

Na cesarskim dworze

Pierwsze wrażenie, jakie uczynił na carowej Grzegorz Rasputin, było po teżne.

Przez lśnienie posadzki, w refleksach słońca i bronzów sali, sunęła ciemna na płama habitu wyniosła postać mnicha, ni to prorok idący po wodzie.

— Oto jest ten — pomyślała egzaltowana carowa, — którego zesłało niebo na ratunek mego syna!

Tedy, gdy mnich, podszedłszy bliżej, pozdrowił ją „Pokój z tobą” — carowa nie widziała ani brudnych jego rąk, ani zwierzęcych warg.

To niesłychane wrażenie zmieniło się w prawdziwą ekstazę i bałwochwalcze uwielbienie, gdy Rasputin, klękając przy Aleksym, położył mu wśród modłów rękę na czole i — o dziwo — dziecko poczuło się nagle lepiej.

Niewiadomo, czy cud ten sprawiły pewne krople, wmiśzane poprzednio przez Annę w buljon carewicza, czy też hipnotyczna siła szarlatana, dość, że lekarz nadworny, skonstatował nie bez zdziwienia nagle polepszenie zdrowia carewicza.

Odtał karijera syberyjskiego koniokrada była przypieczetowana.

Dzień w dzień, o oznaczonej godzinie, przychodził on do pałacu, by do-

modlić się przy łóżku Aleksego. Modlitwa ta działała na chorego tak, jak obfita rosa wieczorna na wyschnięty w skwarze lipcowym kwiat.

Po pewnym czasie czuł się carewicz tak dobrze, że pozwolono mu na godzinę wstawać, a nawet przechadzać się po obszernej grubo dywanami zasłanej sypialni.

Carowa spoglądała na wybawcę swego syna, jak w tęczę, a nawet sam car, znoszący zrazu niechętnie w swych salonach rozpustnego chłopca z Pokrowska, zaczął go tolerować — lubo w głębi serca wyzdrowienie syna uważał raczej za przypadek, niż za sprawę mnicha.

Opromieniony łaską cesarską Rasputin stał się teraz najważniejszą osobą stacją na dworze. Pochlebiano mu, podziwiano i fetowano.

W buduarze frejliny

Na dworze srożyła się ostra zima, lecz w buduarze Anny Wyrubowej zakwitła wiosna. Zabieliły się w nim przepyszne bzy, rozpachniały w żardynierach herbaciane róże i narecze narcyzów, a nad wszystkimi temi woniami zairiumiował oszałamiający zapach królewskiej tuberozy, bielącej się w smukłym, antycznym wazonie.

Również uśmiechy wiosny kwitły na twarzy Anny. Dnia tego po raz pierwszy miał ją w jej własnym mieszkaniu odwiedzić Grzegorz.

Wyrubowa dość już miała zakonspirowanych spotkań po tajemniczych spelunkach i hotelikach.

Zawsze ekscentryczna i rewolucyjna Anna zatęskniła wreszcie, ażeby pozostać z ukochanym we własnym buduarze, po miłym podwieczorku, wśród woni kwiatów, na tureckiej jedwabnem i poduszkami zasłanej sofie, — niemego i zawsze dyskretnego świadka tylu jej po przednich ekstrawagancji.

Po to też zaprosiła do siebie Rasputina.

Wyrubowa, lekając się plotek, dnia tego pod najrozmaitszymi pretekstami wysłała do miasta całą służbę.

Ostatnia wyszła Sonia. Niespodziewany urlop chciała wykorzystać na odwiedzinę małego Griszki.

Kiedy już minęła ze dwie ulice, wpa dło jej do głowy, że wartoby wziąć z domu fotografię Grzegorza i pokazać ją synowi: Niech małe wie, jak wygląda jego ojciec — i niech go pokocha.

Pokojówka Wyrubowej wróciła pośpiesznie do pałacu, weszła do swej izdebki — i, wyszukawszy w kufierku po żółtkie fotograficzne zdjęcie Rasputina — wymknęła się z powrotem.

Schodząc szerokimi schodami przystanąła na chwilę, aby rzucić okiem na tyle razy, lecz zawsze z jednakiem uczuciem ogladaną fotografię...

Kiedy wzrok podniosła — zdawało się jej, że śni. Oto w jakiś niewytłumaczony sposób fotografia odbiła się na szklanych drzwiach klatki schodowej tak, że Grzegorz spojrział z nich jak żywy.

Lecz — o przebóg! Odbicie poruszyło się i poczęło zwoina piąć się schodami ku Soni.

Dziewczyna krzyknęła głośno: Grisza! — i zachwiała się. Lecz w tej chwili przytrzymała ją mocno troskliwe ramiona, a głęboki, dobrze znany głos zapytał ze zdziwieniem:

— Sonia! Więc żyjesz jeszcze, kochanie?!

Trwało dobrą chwilę, nim dziewczyna

na zdołała zebrać roztrzęsione myśli, potem z wielkim szlochem padła na pierś ukochanego. I wszystkie jej przeszłe tęsknoty, cała zaznana poniewierka i meka, radość spotkania i miłość zamknęły się w jednym krótkim słowie:

— Ty!...

Zapachniała Rasputinowi żywica sosnowych lasów dalekiej ojczyzny. Zahuczał mu w uszach wiatr, wiejący z szerokich stepów syberyjskich. Przypomniała mu się mała gospoda w Tobolsku gdzie po raz pierwszy pocałował zdziwione i olśnione tą nieznaną jej pieczęcią usta Soni — jej bunt w Pokrowsku, i cudne chwile ciszy, gdy tam, w Saratowie kładły się jej ręce na jego zgorączkowanej, rozbitej głowie. Uświadomił so bie bezgraniczną swą miłość i tęsknotę za tą dziwną dziewczyną. Wtedy z chaosu tysięcy słów i wykrzykników wybrał jedno najbliższe i najtrudniejsze, najtańsze i najdroższe:

— Ty!...

Nie mówili do siebie nic. Ani wtedy, gdy szerokimi schodami zstępowali na dół, ani potem, gdy trzymając się za ręce szli ulicami miasta, jak para somnambulików.

Dopiero w mieszkaniu Grzegorza otworzyli się ich usta i serca. A tyle, tyle mieli sobie do opowiedzenia.

— Wiesz? — powiedziała nieśmiało Sonia — mamy dziecko... Nazywa się tak, jak ty: Griszka... Zdrowy, ładny...

— Zdrowy, ładny... I Griszka się na żywa... To dobrze... Pamiętałaś o mnie... Ja także nie zapomniałem o tobie. Czart jakiś siedzi we mnie, gna mnie naprzód, tuman i wlecze po ciemnościach. Nie święty ci ja żaden, a oszust, złodziej i pijak... Ale jeśli w mej duszy jest bodzie jeden kącik słońca i dobra to wiedź: nazywa się, jak ty — Sonia!...

— Pamiętasz, Grisza, jak to wtedy pobili cię w klasztorze Nowodziewiczym w Saratowie? Kiedy cię odnalazłam leżałaś tam bez ruchu, jak trup. Sama nie wiem, skąd się w moich słabych ramionach wzięło tyle siły, że podniosłam cię z ziemi i zawlokłam do chałupy? A co było dalej — sam pamiętasz, Grisza! Jestem słaba, lecz jeśli zajdzie potrzeba — będę silna za dwoje, za troje. Chwyć się mej ręki, a wyciągnę cię z całego błota. Uskładałam trochę pieniędzy... Pojedziemy do nas na Syberję... Weźmiemy Griszę... Kupimy trochę ziemi i będziemy szczęśliwie żyć razem... Chcesz?

— Tak, chcę — szczerze odparł Rasputin. Lecz nie mogę tak w jednej chwili porzucić Petersburga. Mam tu na oku wiele ważnych spraw, które — jeśli się powiodą — dadzą więcej, niż przypuszczasz i mnie i tobie i naszemu Griszce. Trzeba więc trochę zaczekać.

Z bolesnym skurczem serca, lecz bar dzo spokojnie odparła Sonia:

— Rozumiem cię, najdroższy. I chociaż najchętniej już w tej sekundzie chciałabym się stąd wyrwać razem z tobą, nie nagle. Pozostanę nadal tem, czem jestem: pokojówką pani Wyrubowej. Będę na ciebie czekała i nie przeszkadzała ci w niczem. Ty jednak musisz mi przyrzec, że od tej chwili nie dotkniesz żadnej innej kobiety — że będziesz kochał tylko mnie!

Rasputin podniósł uroczyście dwa palce do góry:

— Przysięgam ci!...

Mocno i słodko pocałowała go wtedy w usta Sonia...

Pod ich jedyną pieczęcią przemknęła jeszcze przez głowę Grzegorza myśl:

(D. c. n.).

Prześladowanie katolików na Litwie

Ostry zatarg pomiędzy Watykanem a rządem

Wilno, 19 stycznia. „Dziennik Wileński” donosi, iż zatarg między Litwą a Watykanem wszedł w nową fazę. Litwa wobec wyścia członka korpusu dyplomatycznego przeciwko rządowi, przy którym akredytowany jest nuncjusz apostolski Bartoloni, zwróciła się do Watykanu w drodze dyplomatycznej z prośbą o odwołanie przedstawiciela kurii rzymskiej. Watykan, dając dowód dobrej woli wobec Litwy, zgodził się na prośbę rządu litewskiego, lecz pod warunkiem, że równocześnie opuści Watykan przedstawiciel Litwy Hlupak. Rząd litewski zgodził się na odwołanie posła litewskiego przy Watykanie. Jak informują w kołach rządowych litewskich, podjęte zostały za pośrednictwem arcybiskupa kowieńskiego Skwircewskiego rokowania dla wyznaczenia następcy. Tymczasem walka trwa nadal. Biskupi litewscy ogłosili protest przeciwko projektowi rządu wprowadzenia cywilnej metrykacji ślubów, oraz prze-

ciwko prześladowaniu duchowieństwa. Dotychczas bowiem rząd wytoczył dochodzenia karne przeciwko przeszło 50 księżom i wielu z nich internował we własnych parafjach. Ten sam dzień donosi, iż w miejscowości Oniks-ty nad rzeką Świętą doszło do zajścia, które zakończyło się aresztowaniem masowym młodzieży katolickiej. W miasteczku tem zwołane zostało przez miejscowego proboszcza zebranie młodzieży. Policja, uważając że zebranie to ma charakter polityczny, zebranych rozpogodziła. Gdy policjanci litewscy zaczęli wyrzucać z lokalu młodzież i bicia wiający opór, miejscowy proboszcz otworzył kościół i wezwał młodzież do wejścia do kościoła. Policja nie odważyła się wejść do świątyni, odczyta jednak kościół, w którym tymczasem odprawiono modły o odwrócenie prześladowania ruchu katolickiego na Litwie. Po nabożeństwie wszystkich, którzy brali udział w modłach, aresztowa-

Karnecik teatralny.

TEATR MIEJSKI. Mimo olbrzymiego powodzenia jakim cieszą się występy K. Junoszy-Stepowskiego, znakomity artysta związany w repertuarze scen warszawskich wystąpi w Łodzi już tylko we wtorek i środę, czwartek i piątek w głosnej „Tragedji Florenckiej i szlagierowym „Raz dwa trzy” Molnara.

W sobotę premiera przygotowanej przez reżysera E. Zybeckiego komedji Antoineta „Ukochana nieprzyjaciółka” z Janiną Nosarzewską w roli tytułowej.

W próbach pod reżyserją dyr. B. Gorczyńskiego sensacyjna sztuka Karola Schönhera „Panie doktorze czy pan ma co jeść?”

TEATR KAMERALNY. Dziś, we wtorek oczekiwany z wielkim zainteresowaniem bezwzględnie jedyny występ słynnego baletu rosyjskiego Djagileffa, który po swych triumfach w Europie, zawadzi również i o Łódź. Na czele zespołu: światowej sławy primabalerina Vera Pietrakiewicz, solistka Teatru „Palace” w Paryżu Irena Popielska oraz solista baletu Anny Pawłowej Marjan Winter.

Ostatnie powtórzenia „Dobrej wróżki” ze Stellaną Jarkowską. Świątka „Dobra wróżka” Molnara schodzi w najbliższym czasie z afisza i powtórzona zostanie tylko: środa, czwartek i piątek. Bohaterka tej rewelacyjnej komedji — niezrównana Stellaną Jarkowską kończy próby z komedji Connerra „Roxy” której premiera dana będzie w sobotę. Reżyseruje Konstanty Tarkiewicz — Ceny niższe.

TEATR POPULARNY. Dziś we wtorek, w środę i w czwartek skręca się humor i beztrojska przekomiczna krotkowiła „Pod zarządem przymusowym”.

„KASKA KARJATYDA” w Teatrze Popularnym w sali Geyera, Piotrkowska Nr 295. Ciekawa i efektowna sztuka Gabrieli Zapolskiej „Kaska Karjatyda”, która na premierze została niezwykle gorąco przyjęta przez publiczność — zostanie powtórzona w nadchodzącej sobotę i niedziele. Sztukę reżyserował dyr. J. Piłarski.


Dynamit

najbliższa

BOMBA

„LUXY”

DŹWIKOWE



GRAND KINO

Dziś i dni następnych!

Dawno niewidziany, a jeszcze przez pięć tygodni oczekiwany

Iwan Perowicz

w filmie dźwiękowym p. t.

Noc Upojen

Dramat Donzuana, który po raz pierwszy poznał miłość.

W rolach głównych: Iwan Petrowicz, Agnes hr. Esterhazy, Brita Appel green.

Nadprogram Wesoly Golbroda, rywal Fleischera.

Początek seansów o 4-ej, ostatni o 10.15 wiecz., w soboty, niedziele i święta o godz. 12 w poł., ostatni o godz. 10.15 wiecz. Ceny miejsc normalne na porankach niższe.

Dźwiękowy



CAPITOL KINO

Dziś i dni następnych!

Film dla wszystkich narodów świata. Arcydzieło dźwiękowe, będące apelem do uczuć ludności i smutnym świadectwem dla współczesnej kultury i cywilizacji. Reżyserii genialnego S. Van Dyke, twórcy filmu „Pogania”.

Białe Cienie

Piękno natury, miłość i życie mieszkańców cudnych i malowniczych wysp Mory Południowych, oto kanwa, na której się snuje piękna i poetyczna fabuła tego filmu.

W rolach głównych Raquel Torres, Monte Blue.

Nadprogram dźwiękowy dodatek i aktualności z kraju.

Ceny miejsc nadal popularne. Początek w dni powszednie o godz. 4.30, w soboty i niedziele o godz. 1-ej.

Kino-Teatr Scóldzielnia

Sienkiewicza 40

Dziś i codziennie!

Trzy atrakcyjne nazwiska: **Camilla Horn John Barrymore i Victor Varkonji** w przepięknym erotycznym filmie p. t.

„Król Gór”

p/g powieści Jakóba Krzysztofa Hecra. Reżyserja genialnego Ernesta Lubitscha.

Początek seansów o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 2 po poł. Na 1 seans ceny wszystkich miejsc po 60 gr. Bilety ulgowe ważne we wszystkie dni.

Doktor

Klinger

Spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów.

Andrzeja 2. Tel. 132-28

Przyjmuje od 9-11 i 5-8, w niedziele i święta od 10-12

Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

DOKTOR

H. Wołkowyski

przeprowadził CEGIELNIANĄ Nr. 35

się na ul. CEGIELNIANĄ Nr. 35 telefon 216-90

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Efektoterapia Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9 w w niedziele i święta od godz. 9-1

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

H. Lubicz

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych

Cegielniana Nr 43

telefon 141-32.

Przyjmuje od g. 8-10, 12-2, 5-8 w. niedziele i święta od 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

NERWOWI NEURASTENICY. Cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energii, melancholję, przesył życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, ślesienność, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymują bezpłatnie broszurę Dr. Weisego. Cierpienia nerwów.

ur. Gebhard & Co, Gdańsk, Oddz. 27



Primeros

PREZERWATYWY

JAK ZOSTAĆ detektywem. Informacji udziela Powszechny Instytut Detektywów, Warszawa, Królewska 23. Załączyc znaczek.

KINO - TEATR

„ZACHĘTA”

Dziś i dni następnych!

Dr. med.

Lagunowski

Powrócił.

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych

Piotrkowska 70 (róg Traugutta) Tel. 181-83

Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10-1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med.

St. BIBERGAL

Moniuszki 11 telefon 63-22.

powrócił.

Choroby skórne weneryczne efektoterapia.

Przyjmuje od 8-12 od 5-8 wiecz., w niedziele i święta od 10-12

Dr. med.

NEUMARK

Choroby skórne weneryczne, leczenie diatermia, diatermokoagulacja oraz lampą kwarcową.

MONIUSZKI 5

tel. 170-50.

Przyjmuje od 11 do 1 pp., i od 5-8 w niedziele od 11 do 1 po poł.

Film, który upaja

„MIŁOSNY SZEPT NOCY”

Film, który rozrzuca.

Dramat serc i wielkich namiętności, według doskonałej noweli Guida Kreutzera, realizacja najwybitniejszego europejskiego reżysera Wiktora Jansena. Role główne odtwarzają: Jan Stüwe, Lil Dagover i Aleksander Murski. — Początek seansów o godz. 4 pp., w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej w poł. — Doborowa orkiestra pod kier. J. Stefańskiego. Sala dobrze ograna.

„TELAKU”

„MIŁOSNY SZEPT NOCY”

Wyjątkowe arcydzieło p. t. Film, który rozrzuca.

Dramat serc i wielkich namiętności, według doskonałej noweli Guida Kreutzera, realizacja najwybitniejszego europejskiego reżysera Wiktora Jansena. Role główne odtwarzają: Jan Stüwe, Lil Dagover i Aleksander Murski. — Początek seansów o godz. 4 pp., w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej w poł. — Doborowa orkiestra pod kier. J. Stefańskiego. Sala dobrze ograna.

Słuchawki, detektory, głośniki, aparaty radiowe oraz części radio elektrotechniczne

poleca

inż. Juliusz Hamer i S-ka

ŁÓDŹ, ul. 6-go Sierpnia Nr. 1. Telefon Nr. 188-58.

UWAGA: Ładujemy Akumulatory

Komunikacja autobusowa

Łódź—Piotrków

Autobusy na powyższej linii odchodzi do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

Dr. med.

REICHER

NA KARNAWAL

Pod kolor sukni farbujemy wszelkie obuwie, również na złoto i srebro oraz odświeżamy lakiery. Ponadto wszelkie wyroby skórane, jak: torebki, teki, kurtki i palta wypolujemy, matujemy i poliszczymy śniegowcem odnowiamy tańszym kosztem. Reperacja obuwia i śniegowców na miejscu.

Mechaniczna Farbiarnia „JEDYNA”, Piotrkowska 106, tel. 184-50.

WYPOŻYCZAM suknie balowe oraz ślubne po cenie niskiej. Piotrkowska 20, 22, 294, prawa oficyna, III piętro.

KINO-TEATR

„SŁOŃCE”

Napiórkowskiego 28

Dziś i dni następnych.

Douglas Fairbanks

wystąpi we wspaniałym obrazie p. t.

Włodziej z Bagdadu

Następny program „RAMONA”

W niedziele i święta od godz. 3-ej gra cała orkiestra. Początek w dni powszednie o 5 pp., w soboty o 3, w niedziele o 1-ej.

ZAROBEK dajemy osobom inteligentnym, mogącym poświęcić nieco wolnego czasu, bez uszczerbku dla swoich zajęć i bez narazania godności stanu. Pachowosć zbyteczna. Zgłoszenia „Go spodarczy zakład Kredytowy”, Lwów, Wałowa 11a. Dla pracujących już w dziale obliżacji specjalne warunki.

OBKACZKI ślubne, biżuteria, zegarki, na raty po cenach gotówkowych. „Preziosa”, Piotrkowska 123, w podwórzu.

ZGUBIONO w niedzielę popołudniu w okolicy Placu Wolności, czarna damska torebka zawierająca pieniądze, dokumenty i różne przedmioty. Znalazcę uprasza się o zwrot tylko dokumentów, za wynagrodzeniem pod adresem firmy Textyl, Traugutta Nr. 2, telefon Nr. 213-05.

SAMOCHOÓD osobowy Chevrolet w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość u dozorczy. Zakatna 3.

8-miu PANÓW i pań poszukuje poważna instytucja handlowa. Nowoprzyjętych pouczamy. Zgłaszać się mogą nawet tacy, którzy nigdy akwizytorami nie byli. Zarobek dla początkujących 20 dziennie, posada stała. Zgłoszenia dnia 21, we środę, na 10-tą rano i w czwartek u kierownika biura Cegielniana 6, front 2 piętro, m. 5. Dzwonienie do biura.

BUFET do wynajęcia w kinoteatrze „Stylowy”, Pomorska 89. Wiadomość na miejscu.



Tryumph łódzki

pokonany w Poznaniu

W drugim dniu pobytu w Poznaniu drużyna koszykówki Triumfu pokonana została przez zespół mistrzowski Polski AZS w stosunku 26:10 (6:6). Triumf, który poprzedniego dnia rozegrał bardzo ostre spotkanie z drużyną gimnazjalną Bergera wytrzymał tempo gry tylko do przerwy, wykazując na pauzie znaczne przemęczenie. AZS poznański rewizytować będzie Triumf w dniach 21 i 22 lutego.

Wspaniały sukces czeskich hokeistów

Uzyskali wynik nierozstrzygnięty z kanadyjczykami

Najważniejszym wydarzeniem sportowym ubiegłej niedzieli na zagranicznych taflach lodowych był wynik nierozstrzygnięty uzyskany przez reprezentację hokejową Czechosłowacji w spotkaniu z nieźrówanami kanadyjczykami. Wynik 0:0 uzyskany przez Czechów jest niespodziewaną wielkiego kalibru o jakiej w Europie nikt nie marzył. Czechy w spotkaniu tym udowodnili, że poczynili

duże postępy w ostatnich czasach i znajdują się obecnie w doskonałej formie. Czechy w spotkaniu tym grali defenzywnie i potrafili przez trzy tercje utrzymać wynik nierozstrzygnięty 0:0. Szczególnie w trzeciej tercji kanadyjczyki bezustannie atakowali, jednakże Czechy ustawieni pod swoją bramką nie dopuścili do uzyskania bramki.

Dziesięciodniowy obóz zimowy

w Krynicy organizuje Makkabi krakowska

Kraków, 19 stycznia.

Celem umożliwienia członkom Żydowskich Tow. Sportowych w całej Polsce pobytu w Krynicy na mistrzostwach hokejowych świata, organizuje Z.K.S. Makkabi Kraków, po przeprowadzeniu pertraktacji z kilkoma pensjonatami w Krynicy obóz zimowy, trwający przez 10 dni od 31 stycznia do 9 lutego b.r. Kwatery w pierwszorzędnych pensjonatach z pełnym komfortem (wikł 5 razy dziennie, opał, światło i obsługa) zapewnione w cenie 80.—zł. za 10 dni, 50.—zł. za 5 dni i 35.—zł. za 3 dni.

Przewidziana jest specjalna grupa narciarska pod kierunkiem fachowych instruktorów i przewodników wycieczkowych. Uczestnicy obozu korzystać będą ze zniżek na tamtejszym torze łyżwiarskim i saneczkarskim oraz ze zniżek na zawody hokejowe. Ze względu na konieczność jaknajrychlejszego obciążeniowego zarezerwowania odpowiedniej ilości kwatery, uprasza się wszystkie Żydowskie Towarzystwa Gimnastyczne - Sportowe w Polsce oraz żydowskich sportowców i reflektantów na uczestnictwo w powyższym obozie o natychmiastowe pisemne uskutecznienie nominalnych zgłoszeń na adres Z.K.S. „Makkabi” Kraków, Gertrudy 16 przy równoczesnym wpłaceniu pełnej kwoty kwaterekowej wedle podanego wyżej cennika najdalej do dnia 22 bm. na konto czekowe Makkabi w PKO. nr. 404586.

Zgłoszenia bez załączenia opłaty oraz po dniu 22 nie będą uwzględnione. Wszelkich szczegółowych informacji w powyższej sprawie udziela sekretariat „Makkabi” codziennie od godz. 19—20 wiecz. oraz pisemnie (należy załączyć na odpowiedź znaczek 50 gr).

50 proc. zniżka kolejowa Kraków - Krynica zapewniona, poza tym będą do dyspozycji autobusy „Makkabi” kursujące 2 razy dziennie na tej trasie.

Sportowcy czescy

wybierają się tłumnie do Krynicy

Czechosłowackie biuro podróży „Cedok” organizuje dla miłośników sportu hokejowego wielką wycieczkę zbiorową na mistrzostwa hokejowe świata w Krynicy (1—8 lutego). Zgłoszenia napływają bardzo licznie, a sądząc z zapotrzebowań wjazdowych wiz polskich, będziemy mieli w Krynicy prawdziwą małą kolonię czeską.

Miarą zainteresowania społeczeństwa Czechosłowacji mistrzostwami świata może być fakt, że najpoważniejsze organy prasowe niemal codziennie zamieszczają notatki o Krynicy oraz z dotychczas listą zgłoszeń dziennikarzy zagranicznych zawiera 5 nazwisk powołanych sprawozdawców sportowych bratniego narodu.

W ostatnim numerze tygodnika sportowego „Start” ukazała się na pierwszej stronie reprodukcja wielkiego afiszu propagandowego mistrzostw. Również poczytny dziennik „Ceske Slovo” zamieścił na swych łamach podobny afisza.

Dalsze wyniki

o puchar wiedeński

W dalszym ciągu spotkań piłkarskich o puchar I Ligi wiedeńskiej uzyskano następujące wyniki: Admira — Slovan 6:1, Sportclub — FAC 5:2, Austria — Wacker 3:2 i Rapid — WAC 4:4. Drużyna Rapidu przechodzi widoczny kryzys. Okrzyk pułk. Ulrych podchwycony został przez wszystkich zebranych i powtórzony trzykrotnie.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Przedstawiciele świata sportowego w gościnie u P. Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku

W niedzielę w godzinach popołudniowych odbyło się na Zamku przyjęcie świata sportowego przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Około godz. 17-ej zaczęli się gromadzić w sali Assamblowej najwybitniejsi przedstawiciele świata sportowego, członkowie Rady Naukowej Wychowania Fizycznego, współpracownicy Państwowego Urzędu W. F., Zarząd Związku Związków, polski Komitet Olimpijski znani działacze sportowi, przedstawiciele prasy sportowej z całego kraju oraz najlepsi zawodnicy we wszystkich gałęziach sportu.

Zebrani goście ustawili się w grupach według przynależności do związków. O godz. 17.15 wyszedł do zgromadzonych P. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu prezesa Rady Ministrów pułk. Sławka, marszałka Sejmu Światalskiego oraz Doma Cywilnego i Wojskowego. W imieniu świata sportowego powitał P. Prezydenta Rzeczypospolitej pułk. Ulrych wygłaszając dłuższe przemówienie i wręczając Dostojnemu Gospodarzowi w imieniu Związku Zw. Sportowych oraz wszystkich państwowych związków sportowych srebrną tarczę. Przemówienie swoje zakończył pułk. Ulrych okrzykiem na cześć P. Prezydenta, który zgromadzeni podchwycili, powtarzając go trzykrotnie. P. Prezydent w odpowiedzi powitał serdecznie miłych gości, podkreślając rolę sportu i wychowania fizycznego w życiu narodu. „Za tężną fizyczną idzie tężną moralną. Te cechy tak ważne i potrzebne naszemu narodowi wychodzą właśnie z waszego środowiska” — zakończył p. Prezydent, dziękując za ofiarowany Mu upominek.

P. Michalec mistrzem szachowym Z. K. S. Kadimah

Ubiegłej niedzieli zakończył się turniej szachowy o mistrzostwo Z. K. S. „Kadimah” na rok 1931. — Mistrzem klubu został ponownie p. Michalec, drugie miejsce zdobył p. Szpiro, trzecie p. Grinfeld.

Zdobywcy pierwszych trzech miejsc reprezentują dość wysoką klasę, tak że „Kadimah” jest najpoważniejszym kandydatem do zdobycia mistrzostwa Łodzi, które odbędzie się w miesiącu lutym r. b., organizowane przez Ł. O. Z. S.

Pierwszy mecz ligowy w Łodzi

ligowy w Łodzi

Jak się dowiadujemy pierwsze spotkanie ligowe rozegrane zostanie w Łodzi w dniu 29 marca. Przeciwnikiem ŁKS-u, jedynego obecnie u nas zespołu ligowego będzie Legja warszawska.

Reprezentacja Polski na mecz z Czechosłowacją

na mecz z Czechosłowacją

W związku z meczem bokserskim Polska — Czechosłowacja, który odbędzie się ma w dniu 1 lutego w Warszawie, dowiadujemy się, że miast Stibbego wystawiony zostanie w wadze ciężkiej Wocka. Według kolejności wag reprezentacja Polski wygładą następująco: Kazimierski, Goss, Rudzki, Górny, Seweryniak, Makhrzycki, Wocka.

ka” — zakończył p. Prezydent, dziękując za ofiarowany Mu upominek.

Następnie przedstawieni zostali Gospodarzowi wybitni działacze, zawodnicy i dziennikarze sportowi, poczem P. Prezydent zasiadł w fotelu otoczony przez prezesa Rady Min. Sławka, p. marszałka Sejmu dra Światalskiego, p. min. Biernackiego, wicemarszałka sejmu dra Polakiewicza, wicemarszałka senatu sen Boguckiego, wicem. spraw wojskowych gen. Konarzewskiego oraz czołowych przedstawicieli świata sportowego Komitetu Olimpijskiego ppłk. dypl. Głabisz, który zdał sprawozdanie z udziału Polski w dotychczasowych Igrzyskach Olimpijskich.

Następnie mówił pułk. Głabisz o przygotowaniach polskiego świata sportowego do Igrzysk Olimpijskich w Lake Placid i Los Angeles, poruszając kwestję obsadzenia tych Igrzysk. Na dużą po-

moc państwa nie można będzie liczyć, a z naszego społeczeństwa trudno jest bar- dzo wydosłać pieniądze na ten cel. Jednakże, zakończył pułk. Głabisz — „mi- łość Ojczyzny i ołżelnica dana Tobie Pa- nie Prezydencie dwoić będzie nasze si- ły, zaś przyjęcie dzisiejsze chyba wresz- cie zelektryzuje społeczeństwo i zwią- szy ołżerność na fundusz olimpijski”.

Następnie P. Prezydent wręczył prezesowi poznańskiego klubu wioślarskiego nagrodę swego imienia za zdobycie tytułu mistrza Europy w biegu ósemek przez wioślarzy tego klubu Budyńskiego Mikołajczyka oraz prezesowi klubu Cracovia drużynową nagrodę pływacką swego imienia za zdobycie w roku ubiegłym mistrzostwa Polski.

Po części oficjalnej goście zaproszeni zostali na herbatkę, która przeciągnęła się w niezwykle ożywionym i miłym na- stroju do godz. 19-ej. (k).

Mecz bokserski Warta — Ikape o drużynowe mistrzostwo Polski odbędzie się w niedzielę w sali Filharmonji

W nadchodzącą niedzielę, dnia 25-go stycznia odbędzie się w Łodzi mecz bokserski mistrza Polski poznańskiej Warty z zespołem „Ikape”.

Będzie to mecz z serji zawodów o drużynowe mistrzostwo Polski.

Gościna Warty będzie niełada ewenementem w życiu sportowym naszego miasta, tembardziej, że dawno nie widzieliśmy na ringu łódzkim doskonałych pięściarzy poznańskich.

Skład drużyny łódzkiej podawał- my już, dziś dowiadujemy się jednak, że zajdą pewne zmiany. W wadze piórko- wej, miast Szczepaniaka ma walczyć Zieliński, a w wadze półciężkiej miejsce Łopniesz ma zająć Wurm. Dowiaduje- my się również, że walczyć będzie Konarzewski. Mecz jego z Tomaszewskim

zapowiada się nadzwyczaj interesująco. Dokładne zestawienie par przedsta- wia się następująco:

- Waga musza: Woźniakowski (W) — Pawlak.
- Waga kogucia: Forlański (W) — Spodenkiewicz.
- Waga piórkowa: Warecki (W) — Zieliński.
- Waga średnia: Majchrzycki (W) — Sztal I.
- Waga półciężka: Wiśniewski (W) — Wurm.
- Waga ciężka: Tomaszewski (W) — Konarzewski.

Mecz Warta — Ikape obudził w najszerszych kołach sportowych duże zainteresowanie. Zawody odbędą się w sali Filharmonji o godz. 11-ej przed poł.

Tor kolarski Unionu zamknięty dla kolarzy zagranicznych...

W prasie warszawskiej ukazały się w dniu wczorajszym wzmianki godzące w S. S. Union w Łodzi.

Wzmianki te ukazały się w związku z zatargiem dwóch kolarzy niemieckich Hurmana i Wittiga oraz kolarza szwajcarskiego Gilgena z Zarządem Unionu.

Wymienieni kolarze startowali w Łodzi i byli kontraktem zobowiązani tylko do startu na torze łódzkim. Nie wywiązali się jednak ze wszystkich warunków tego kontraktu. Startowali bowiem jeszcze w Warszawie i w Kaliszu. Union więc potracił różnicę przejazdową, wynoszącą 700 złotych.

Zainteresowani zawodnicy zgłosili swe pretensje do związków kolarskich swych państw. I oto Niemiecki Związek Kolarski wysłuchawszy jednostronnego oświadczenia swych kolarzy, wydał decyzję, mocą której tor łódzki jest dla niemieckich zawodników zamknięty.

O powyższej decyzji Niemiecki Zwią-

zek Kolarski zawiadomił międzynarodową federację Union Cycliste International.

W ostatnim komunikacie Union Cycliste International znajdujemy ogłoszoną decyzję Niemieckiego Związku Kolarskiego, głoszącą, że tor łódzki dla kolarzy niemieckich zamknięty.

Union nie daje sprawy za wygraną, przedłożył Niemieckiemu Związkowi wszystkie dokumenty i cały materiał jakim dysponuje, prosząc o rewizję sprawy.

Tymczasem prasa stołeczna podała krzywdzącą w wysokim stopniu Union wiadomość, że Niemiecki Związek Kolarski zawiesił w prawach członkowskich Union za niewypłacenie odszkodowań, z czego wynikałoby, że S. S. Union w Łodzi, od wielu lat członek Związku Polskich Towarzystw Kolarskich, należało jednocześnie do Związku Niemieckiego.

Zima na północy i południu



A na południu, na słonecznej Florydzie, zielenią się palmy i w okresie miesięcy zimowych panują tropikalne upały.



W Norwegii okres zimowy całkowicie wykorzystywany jest przez sportowców, którzy na nartach wybierają się na wycieczki, zjadając na improwizowanych stołach, w pobliżu schronisk, ciepłe, pożywne śniadanie.

Królowa piękności Danii



Na tegorocznym konkursie piękności w Danii, wybrano 18-letnią Inge Ariad „Miss Danja” na rok 1931.

Bezrobotni przed pałacem Buckingham



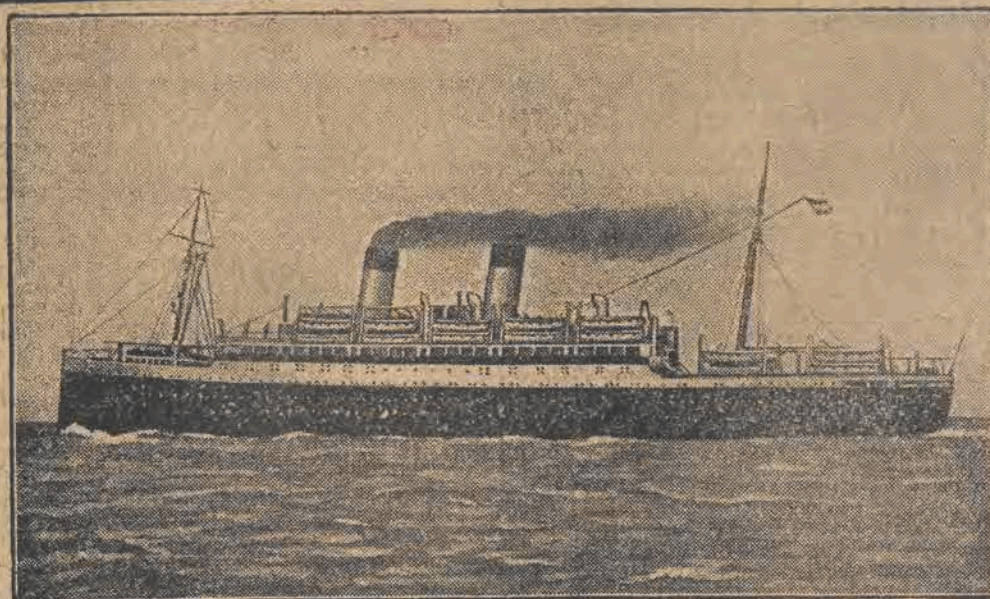
Wzrastające bezrobocie w Anglii spowodowało utratę dachu nad głową przez wielu nędzarzy. Biedacy ci nocują obecnie, nie zwracając uwagi na mroźne noce, pod ścianami pałacu Buckingham, mając za jedyne przykrycie i zabezpieczenie przed niepogodą, stare gazety.



W szeregu miast amerykańskich rozpoczęto obecnie budowę nowych gmachów rządowych. Na ilustracji naszej widzimy pałac sądu w Seattle (Waszyngton), który jest całkowicie burzony, jako nieodpowiadający już swym zewnętrznym wyglądem i urządzeniem społecznemu stylowi. Olbrzymie kolumny łamały przy pomocy samochodów ciężarowych, do których doczepiano silne liny stalowe, opasujące kolumny.



W tunelu Hudson w New-Yorku, w którym blegnie kolej podziemna, wykołcił się przepelniony pasażerami pociąg. W czasie katastrofy zgasły wszystkie lampy, co przyczyniło się również do wywołania masowej paniki. Od katastrofy nikt nie ucierpiał, ale w czasie paniki i masowej ucieczki wiele osób poniosło ciężkie rany.



Z portu w Hamburgu wypłynął w tych dniach na próbne pływanie nowy wielki, 14000-tonowy statek „Monte Pascoal”, który kursować będzie regularnie pomiędzy niemieckimi portami a Ameryką Południową.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00, 180-80. Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148.

Oddziały: KRAKÓW: ul. Pijarska 4, tel. 165-00. KATOWICE: Biuro dzienników „Haga” Wincen ty Szczepaniak, ul. Piastowska 9. SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski ul 3-go maja Nr. 23. BEDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, Malachowskiego 1. DABROWA GÓRNICZA: Biuro dzien. J. Hławski, 3-go Maja 4. ZAKOPANE: Walerjan Joniec, Krupówki 30. GDYNIA: Pension „Victoria Regia”, tel. 19-02.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty), nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Wydawca i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. Łódź, Piotrkowska 49 Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak.